

*Sygn. akt II K 339/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st.sekr.sądowy Witold Wojtak

przy udziale Prokuratora: Katarzyny Majdy

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2017 roku, 31 października 2017 roku, 12 grudnia 2017 roku, 30 stycznia 2018 roku, 22 marca 2018 roku sprawy

J. C. (1) s. M. i M. z domu M. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 3 marca 2017 r. około godz. 5:15 w P. na ul. (...) woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z dwoma n/n mężczyznami wdarł się do cudzego mieszkania i wbrew żądaniom wynajmującego J. S. (1) mieszkania tego nie opuszczał,

***tj. o czyn z art. 193 kk***

II. w dniu 3 marca 2017 r. około godz. 5:15 w P. na ul. (...) woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z dwoma n/n mężczyznami dokonał zaboru mienia w celu przywłaszczenia w postaci: dekodera telewizji (...), modemu do internetu (...), telefonu komórkowego m-ki S., telefonu komórkowego m-ki M., telefonu komórkowego m-ki N. na łączną wartość 500 zł na szkodę J. S. (1),

***tj. o czyn z art. 278§1 kk***

III. w dniu 3 marca 2017 r. około godz. 5:15 w P. na ul. (...) woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z dwoma n/n mężczyznami dokonał umyślnego zniszczenia sprzętu RTV w postaci: telewizora m-ki S. (...) w ten sposób, że deptał po nim, radiomagnetofonu m-ki T., komputera stacjonarnego w ten sposób, że zrzucił z półki, powodując łącznie wartość strat na kwotę 600 zł,

***tj. o czyn z art. 288§1 kk***

.

- oskarżonego J. C. (1) uznaje za winnego czynu zarzucanego mu w punkcie 1 aktu oskarżenia i za to na podstawie art. 193 kk wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;
- oskarżonego J. C. (1) uniewinnia od czynu zarzucanego mu punkcie 2 aktu oskarżenia i kosztami postępowania w tym zakresie obciąża Skarb Państwa;
- oskarżonego J. C. (1) uznaje za winnego czynu zarzucanego mu w punkcie 3 aktu oskarżenia, przy czym ustala, iż oskarżony dokonał zniszczenia radiomagnetofonu marki T. o wartości 136 złotych oraz komputera stacjonarnego typu składak o wartości 100 złotych to jest mienia o łącznej wartości 236 złotych na szkodę pokrzywdzonych J. S. (1)

i R. S. (1) i za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 124 § 1 kw na podstawie art. 124 § 1 kw wymierza mu karę 15 (piętnastu) dni aresztu;

4. na podstawie art. 124 § 4 kw w związku z ukaraniem za czyn przypisany w punkcie 3 wyroku zasądza od oskarżonego J. C. (1) tytułem naprawienia szkody:

- na rzecz pokrzywdzonego J. S. (1) kwotę 136 (stu trzydziestu sześciu) złotych;

- na rzecz pokrzywdzonego R. S. (1) kwotę 100 (stu) złotych;

5. na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie od dnia 5 marca 2017 r. godzina 6:00 do dnia 6 marca 2017 roku godzina 15:25 przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

6. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócenie pokrzywdzonemu J. S. (1) dowodu rzeczowego w postaci opakowania po deko derze;

7. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 525,31 (pięciuset dwudziestu pięciu złotych, trzydziestu jeden groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 90 (dziewięćdziesięciu) złotych.

## UZASADNIENIE

W dniu 5 marca 2017 r. w godzinach porannych pokrzywdzeni bracia J. S. (1) i R. S. (1) przebywali w mieszkaniu J. S. (1) przy ul. (...) w P. W mieszkaniu byli również konkubina (...) oraz ich znajomi: H. M. (1) wraz partnerką M. M. (3). Wszyscy za wyjątkiem R. S. (1), który przyjmował silne leki przeciwbólowe w związku z chorobą kręgosłupa, pili alkohol. Około godziny 5:15 do mieszkania weszło trzech nieznanych lokatorom mężczyzn w tym oskarżony J. C. (1), który trzymał w ręku butelkę szampana. Jeden z mężczyzn stanął przy drzwiach wejściowych w kuchni, oskarżony wraz z drugim, niższym od niego mężczyzną, zaczęli chodzić po pokojach twierdząc, że jest tam „niezła melina”, pytając się przebywających tam osób, czy mają wódkę i gdzie ją trzymają, czy się z nimi napiją. Niższy mężczyzna podszedł do M. M. (3), która leżała w łóżku w kuchni, zdjął spodnie i prosił o „zrobienie mu lodu” gdyż długo „siedział” w kryminale. M. M. M. kategorycznie odmówiła i wtedy przeszedł do pokoju w którym byli bracia S. i M. P. (1) i tam obnażył się przed M. P. (1) prosząc o uprawianie z nią seksu oralnego. Oskarżony przemieszczał się w tym czasie po mieszkaniu i przeklinał. J. S. (1) kazał oskarżonemu i drugiemu z mężczyzn wyjść z mieszkania, ale ci nie reagowali, mówili, że zapłacą obecnym kobietom za czynności seksualne z nimi. W pewnym momencie oskarżony wszedł do kuchni, oblał M. M. szampanem, miał do niej pretensje, że zadaje się ze „starym” H. M. (2), rzucał w nich płytami CD. W tym czasie niższy mężczyzna przeszukiwał meble w pokoju. Oskarżony wrócił do pokoju, w którym był niższy mężczyzna. M. M. oraz H. M. wybiegli przestraszeni z mieszkania i ukryli się na klatce schodowej. Za nimi wyszła M. P., która wykorzystała nieuwagę niższego mężczyzny, czyniącego jej niemoralne propozycje, a następnie J. S.. Ten ostatni zatelefonował na Policję. W pokoju został R. S., oskarżony i niższy mężczyzna. J. C. rzucił w R. S. telewizorem marki S., który spadł na podłogę (potłukła się matryca), rzucił o podłogę radiomagnetofonem marki T. o wartości 136 złotych, pożyczonym przez J. S. od sąsiada a także komputerem stacjonarnym R. S. (1) o wartości 100 złotych. Widząc zachowanie oskarżonego niższy mężczyzna wyszedł z pokoju zabierając z fotela telefon R. S. (1) marki N. o wartości 5 złotych. Kiedy zorientował się, że został sam z R. S., oskarżony również wyszedł z mieszkania.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego J. C. (1) – k. 91v, 31, częściowo zeznania świadków: J. S. (1) – k. 110v-111v, 4-5, R. S. (1) – k. 111v-112,17v, M. P. (1) – k. 140v, 14-15, M. M. (3) – k. 140v, 21-22, H. M. (2) – k. 140v, 24-25, protokół oględzin – k. 9-10, płyta CD – k. 132, opinia biegłego J. S. (3) – k. 146-147)

Oskarżony wyszedł na ul. (...) i pobliskiej bramie spotkał stojącą M. P. (1). Przepraszał ją za zajście, zastępował drogę, kiedy chciała wrócić do mieszkania. Sytuację tą zaobserwowała przez okno M. M. i powiadomiła o tym funkcjonariuszy Policji, którzy w międzyczasie przybyli na miejsce na wezwanie J. S.. Oskarżony został zatrzymany. Nie znaleziono przy nim żadnych przedmiotów pochodzących z mieszkania J. S. (1).

(wyjaśnienia oskarżonego J. S. (1) – k. 91v, zeznania świadków: M. P. (1) – k. 140v, 14-15, M. M. (3) – k. 140v, 21-22, protokół zatrzymania – k. 12, notatka urzędowa – k. 11)

Oskarżony J. C. (1) ma 32 lata. Wykształcenie średnie. Kawaler, nie ma nikogo na utrzymaniu. Pozostaje w konkubinacie. Zatrudniony jako pracownik produkcji w firmie (...) z wynagrodzeniem w wysokości 1600 złotych. Bez majątku. Karany.

(dane podane przez oskarżonego – k. 91v)

W dochodzeniu oskarżony przyznał się do naruszenia miru domowego i zniszczenia mienia, nie przyznał się do kradzieży. Nie wie czy pozostali mężczyźni, którzy z nim byli, coś z mieszkania ukradli. Nie zna tych mężczyzn, ani ich adresów, spotkał ich przypadkowo. Razem pili alkohol. Powiedzieli mu, że nie mają pieniędzy, ale wiedzą gdzie się można napić alkoholu. Poszedł z nimi do mieszkania J. S. (1). Było tam trzech mężczyzn i dwie kobiety. Nie było tam alkoholu, więc chciał wyjść z mieszkania, ale zorientował się że nie ma kluczy. Wpadł w złość i zaczął niszczyć sprzęt RTV i telewizor. Zauważył, że mężczyźni, którzy z nim byli wyszli z mieszkania i on też z niego wyszedł. Po wyjściu na ulicę spotkał jedną z kobiet, która była w tym mieszkaniu. Chciał ją przeprosić, ale został zatrzymany przez Policję. Nic z mieszkania nie zabierał (k. 31).

Na rozprawie oskarżony złożył zbieżne z wcześniejszymi wyjaśnienia. Przyznał, że zniszczył mienie, ale nikogo nie bił. Jak szukał kluczy, to przybywające w mieszkaniu osoby kazały mu wyjść, ale on chciał znaleźć klucze i nie wyszedł (k. 91). Mieszka w Ł. z dziewczyną, która jest w ciąży. Pracuje w firmie (...). Leczy się odwykowo, „wszył” (...) (k.110).

Wyjaśnienia oskarżonego w których przyznał się do najścia na mieszkanie J. S. (1), nie opuszczenia go, wbrew żądaniu pokrzywdzonego oraz do zniszczenia sprzętów w postaci komputera, radiomagnetofonu oraz telewizora uznano za wiarygodne, ponieważ były stabilne, nawiązując do wiarygodnych zeznań świadków J. S., M. P., M. M., H. M. (co do faktu naruszenia miru domowego) oraz R. S. (co do faktu naruszenia miru domowego i zniszczenia mienia). Akt wandalizmu oskarżonego widział tylko ten ostatni ze świadków, pozostali przebywający wtedy w mieszkaniu, widząc narastającą agresję oskarżonego i nachalność „niższego mężczyzny” wobec M. M. i M. P., ze strachu i obawy przed nimi opuścili wcześniej mieszkanie. Zniszczenie przez oskarżonego opisanych w akcie oskarżenia rzeczy zostało również udokumentowane protokołem oględzin sporządzonym bezpośrednio po zajściu wraz z dokumentacją fotograficzną. W konsekwencji tylko R. S. miał potencjalną możliwość zaobserwowania kto i czy dokonał wówczas kradzieży przedmiotów w postaci telefonów, dekodera, modemu z pokoju w którym przebywał razem oskarżonym i drugim mężczyzną. Wynika to nie tylko z jego zeznań, ale i z relacji świadka J. S., który rozpytany, tym razem dokładnie, a nie pobieżnie jak to uczyniono w dochodzeniu, wyznał że widział w ogóle faktu zaboru należących do niego i brata rzeczy, gdyż kiedy oskarżony „wpadł” do pokoju i zaczął rzucać przedmiotami, uciekł z tego pomieszczenia i opuścił mieszkanie. Jego słowa o dokonaniu kradzieży przez oskarżonego i drugiego nieustalonego mężczyznę (od niemoralnych propozycji) były powieleniem relacji świadka, który pozostał na „placu boju” czyli R. S.. J. S. zeznał również na pytania sądu i brak powodu, aby mu nie wierzyć, że R. S. mówił mu ogólnie o dokonaniu kradzieży, nie wskazując czy została dokonana przez obu mężczyzn, czy też tylko przez jednego z nich. Zatem jego zeznania z dochodzenia mogą mieć nikłe znaczenie przy ustalaniu tego, czy oskarżony wyniósł coś z mieszkania, czy też w jakikolwiek sposób brał udział w zaborze, bo świadek tego po prostu nie widział. Podkreślić należy, że żadna z osób, która opuściła mieszkanie po „wpadnięciu oskarżonego w szal” nie widziała momentu wyjścia z mieszkania J. C. i tym samym nie mogła zaobserwować czy coś z niego wynosił. Niezależnie od szczegółu dotyczącego czasu rozpoczęcia zaboru, osoby przebywające w kuchni (M. M. i H. M.) i nie mogły już wcześniej widzieć co się dzieje w pokoju obok, bo oskarżony przymknął drzwi, kiedy tam wszedł (vide zeznania M. M. –k. 21v). Idąc dalej, widzące oskarżonego bezpośrednio po zajściu w bramie M. P. (bezpośrednio) i M. M. (przez okno) nie zauważyły, aby oskarżony miał przy sobie przedmioty pochodzące z kradzieży. Dodać do tego należy ustalenia z protokołu zatrzymania i notatki policyjnej z której płynie wniosek, że funkcjonariusze Policji dokonali przeszukania oskarżonego po jego zatrzymaniu i nic z kradzieży przy nim nie znaleźli. Wykluczone jest, zdaniem sądu, żeby oskarżony pozbył się „fantów” przez dojdaniem do niego policjantów, ponieważ nic takiego nie zaobserwowała M. P., która stała cały czas przy nim do momentu ujęcia go. Z punktu widzenia logiki nieprawdopodobnym jest, żeby świadek przeoczył taką okoliczność, zwłaszcza, że

chodziło o mienie jej konkubenta i jej brata. Pomijając już kwestię dowodu winy oskarżonego, za czym przemawiałoby posiadanie przy nim rzeczy z kradzieży, gdyby w obecności M. P. odłożył, ukrył mienie pokrzywdzonych z pewnością świadek zwrócił by na to uwagę chociażby, po to żeby ją po prostu odzyskać.

Jak zaznaczono osobą, która miała realną możliwość zaobserwowania, kto ukradł sprzęt z mieszkania J. S., był tylko i wyłącznie R. S.. Ocena zeznań tego świadka w tym zakresie była utrudniona z racji ich niestabilności. Na rozprawie świadek zeznał, że obaj sprawcy dokonali kradzieży z mieszkania, natomiast po odczytaniu relacji z dochodzenia i szczegółowych pytaniach oświadczył, że ją popiera i zeznał, że nie pamięta czy „wyższy mężczyzna” (oskarżony) coś wynosił, dodając „Ten wyższy to chyba nic nie zabierał, jak wychodził z mieszkania to nic miał w rękę”. Zatem z konkretnych obserwacji świadka nie można było wywieść, iż widział że oskarżony coś zabierał (bo tego nie widział, gdyż osłaniał się przed „lęcącym” telewizorem i szklankami), a twierdzenie o dwóch sprawcach kradzieży wynikało z jego przypuszczenia, opartego na jednoczesnej obecności dwóch obcych mężczyzn w pokoju, którzy byli razem, więc nikt inny niż ci dwaj nie mógł ukraść. To logiczna i prawdopodobna, ale tylko hipoteza a nie spostrzeżenie świadka oparte o to co zobaczył. Jeśli prześledzić jego swobodną i spontaniczną wypowiedź z dochodzenia, kiedy świadek szczególnie pamiętał lepiej (był przesłuchany niezwłocznie po zdarzeniu) jest ona bardziej w sądach wyważona, niż ta z rozprawy. Wynika z niej, tylko to, że niższy mężczyzna (od oskarżonego) zabrał mu telefon z fotela przy łóżku. Natomiast w kwestii zachowania oskarżonego świadek opowiadał o tym, że rzucił w niego telewizorem, deptał po telewizorze, wyrzucał rzeczy z segmentu, rzucał radiomagnetofonem i komputerem. Słowa w tych relacjach nie ma o tym, że coś zabierał, bądź w jakikolwiek sposób przyczynił, ułatwił drugiemu mężczyźnie w zaborze rzeczy. Ani w trakcie pobytu z R. S. i niższym mężczyzną sam na sam, ani też wcześniej oskarżony nie żądał od nich czy pozostałych uczestników spotkania w mieszkaniu braci S. pieniędzy czy wartościowych przedmiotów. Nachodzący domagali się alkoholu, względnie zaspokojenia ich potrzeb seksualnych, choć w tym zakresie bardziej nachalny był niższy mężczyzna. Oskarżony ani werbalnie, ani czynem nie ujawnił zamiaru uczestniczenia w kradzieży, którą należy uznać za eksces jego kompana na który nie wyrażał zgody i za który nie może odpowiadać. Bezprzyczynowy i spontaniczny akt wandalizmu oskarżonego nie stanowił przejawu woli z jego strony zabierania jakichkolwiek rzeczy. Złodziej zabiera przedmioty, a nie uszkadza czy też niszczy, a tak zachowywał się oskarżony. Dodać to tego należy, iż zachowanie oskarżonego było spektakularne, głośne i słyszalne nawet przez przebywających na klatce schodowej uciekinierów z mieszkania, a skoro tak to mogli je usłyszeć również sąsiedzi S. z kamienicy i zaniepokojeni zobaczyć co się dzieje, czy też po prostu od razu zawiadomić Policję, z czego oskarżony musiał sobie zdawać sprawę. Było to postępowanie sprzeczne z typowym scenariuszem kradzieży, albowiem złodziej robi wszystko, aby zachowywać się jak najciszej, wynieść zabrane rzeczy i nie zostać ujętym przez Policję. Tak postąpił „niższy mężczyzna”, który widząc, jak oskarżony się „rozkręca” i ciska przedmiotami, wyszedł z mieszkania, nie przejmując się nawet tym, że zostawił pijanego towarzysza na miejscu przestępstwa, co groziło jego ujęciem. Zachowanie oskarżonego pasowało natomiast do metodologii postępowania nietrzeźwych chuliganów, którzy zawiedzeni obrotem spraw, czy też kierując się animozją do właściciela, nie licząc się z konsekwencjami dają upust swoim emocjom niszczą cudze mienie i ten transparentny sposób działania kończy się dla nich często natychmiastowym ujęciem. Tak też było w przypadku J. C.. O ile więc między mężczyznami niższym i wyższym mogło być porozumienie co do napicia się „na melinie” i zaspokojenia seksualnego, o tyle ich odmienne zachowania wskazują, że co do kradzieży oraz zniszczenia mienia, każdy z nich miał własny zamiar. Dodać do tego należy, że oskarżony ujęty bezpośrednio po zdarzeniu, a wcześniej pilnowany przez M. P., nie miał przy sobie żadnych przedmiotów pochodzących z kradzieży, co stanowi dodatkowy argument przemawiający za wiarygodnością jego wyjaśnień w tym zakresie. Jednocześnie niewielkie gabaryty mienia, które zniknęło czyli telefonów komórkowych, modemu i dekodera telewizji cyfrowej (które są wielkości pudełka czekoladek) pozwalały na zagarnięcie i wyniesienie ich samodzielnie przez niższego mężczyznę, bez wsparcia ze strony J. C..

Nie można też zapomnieć, że oskarżony nie negował swojego sprawstwa w całości. Od początku przyznawał się do naruszenia miru domowego, nie kwestionował też zniszczenia mienia. Gdyby celem złożonych wyjaśnień było tylko i wyłącznie uniknięcie odpowiedzialności karnej, należało spodziewać się całościowego nieprzyznania się do winy. Sąd odnosi wrażenie, że oskarżony zachowuje się fair wobec siebie i sądu, biorąc odpowiedzialność za to, co zrobił i kwestionując, to z czym nie miał nic wspólnego. Podsumowując: sąd dał wiarę oskarżonemu, który zaprzeczał że

dokonał również kradzieży z mieszkania pokrzywdzonego J. S., co skutkowało na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk uniewinnieniem go od tego zarzutu.

Kolejną sporną w sprawie kwestią była własność i prawo do posiadania zniszczonych przez oskarżonego przedmiotów a w drugiej kolejności ich wartość. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka J. S., iż telewizor S., który potłukł oskarżony został mu zostawiony do naprawy, natomiast radiomagnetofon T. był pożyczony od sąsiada o imieniu (...) (k. 111v). Świadek zeznał wprawdzie na początku, że był to jego sprzęt, ale tłumaczył to logicznie tym, iż w ramach rozliczenia po zniszczeniu przez J. C. radiomagnetofonu, wykonał sąsiadowi za darmo drobną naprawę innego sprzętu, czyli z własnej kieszeni „wyplacił mu” odszkodowanie, co spowodowało swoistą cesję praw do sprzętu, który użyczył mu ów sąsiad. Nie były więc sprzeczne z tymi słowami zeznania R. S. z rozprawy, iż radio „było sąsiada”, gdyż w chwili kradzieży tak rzeczywiście było. Sąsiad był właścicielem a J. S. posiadaczem zależnym – użytkownikiem. Z resztą J. S. nie musiał przyznawać na rozprawie, w ogóle że radioodbiornik pożyczyl od sąsiada, gdyż nie było na to żadnego dowodu i równie dobrze mógł obstawać, że sprzęt był jego, jednak przyznał fakt pożyczenia, co świadczy o jego szczerości. Tajemnicze sugestie obrońcy oskarżonego kwestionujące dobrą wiarę w posiadaniu radia przez J. S., poddające w wątpliwość zgodne z prawem wejście w posiadanie tego sprzętu, były czystymi hipotezami, bez wsparcia dowodowego. Prawo do obrony jest szerokie, natomiast nie oznacza możliwości automatycznego przypisania każdemu pokrzywdzonemu, który źle się prowadzi i ma skłonności do nadmiernego używania alkoholu (chodzi o braci S.), niezgodnego z prawem nabywania mienia. To że ktoś pije alkohol nie czyni z niego złodzieja.

Pozytywnie oceniono dowody w postaci protokołów oględzin, zatrzymania, dokumentacji fotograficznej, notatek policyjnych, badania urzędzeniem do oznaczania ilości alkoholu w wydychanym powietrzu, bo były czytelne i nawiązywały do dowodów osobowych.

Generalnie pozytywnie oceniono opinię biegłego J. S. wyceniającą wartość zabranych i zniszczonych rzeczy. W każdym przypadku za wyjątkiem komputera (o czym napisane będzie później) biegły wyszukał w Internecie sprzęt taki, jak zniszczono co ułatwiły mu zdjęcia, na których widać było markę i model (telewizor i radiomagnetofon), na tej podstawie ustalił cenę za nowy sprzęt w dacie czynu, ocenił stopień zużycia i uwzględniając go dokonał wyceny ich wartości. Metodologia postępowania była to jak najbardziej prawidłowa i weryfikowalna. Natomiast zakwestionowano wycenę komputera zniszczonego przez oskarżonego. Można powiedzieć, że biegły tak dobrze będzie wyceniał, jakiej jakości będzie miał dane do wyceny. Nieprecyzyjne dane dają nieprecyzyjny wynik, a taki leży poza zainteresowaniem sądu. W przypadku komputera należącego do R. S. na zdjęciach widać było tylko jego obudowę. Nie była to obudowa od oryginalnego – firmowego komputera, tylko zestawu komputerowego typu „składak”, czyli złożonego z części różnych producentów o czym mówił biegły J. S.. Obudowa nie była przezroczysta, więc biegły, a także strony i sąd, nie widział z jakich części był złożony komputer, jaki był procesor, karta graficzna, karta muzyczna, dysk twardy i czy w ogóle wszystkie te akcesoria były (mogło np. nie być karty dźwiękowej, napędu dvd). Możliwości w tym zakresie były nieograniczone i nie chodzi tutaj tylko o markę i model, ale i o rok ich produkcji, co przekładało się na stopień zużycia, więc cenę. Równie dobrze mogły tam być części komputera wysokiej klasy informatycznej i z takim samym prawdopodobieństwem mogły tam znajdować się przestarzałe komponenty o znikomej wartości. Sama obudowa nie dawała odpowiedzi na pytanie, co było w środku. Nie można było w takim układzie zaaprobować szacunku biegłego, który jako cenę wyjściową przyjął 1850 złotych jako cenę za średniej klasy komputer wyprodukowany w 2015 r. Nie było przecież żadnego dowodu na to, że komputer był złożony w 2015 r. i z części pochodzących z 2015 r. i był to komputer średniej klasy. Stwierdzenie biegłego, że przyjął 2015 r., gdyż taka był data produkcji modemu i dekodera T., było dowolne, gdyż data produkcji tych sprzętów nie była w żaden sposób powiązana z datą wytworzenia części komputerowych. Dekoder i modem nie wchodziły przecież w skład zestawu komputerowego. Wobec takiej skąpości danych dotyczących zawartości i jakości części komputera R. S., nie pozostawało nic innego, jak oparcie się tutaj o relacje właściciela sprzętu, który po pierwsze posiadał najlepsze rozeznanie jakim dysponował komputerem i nie miał interesu, aby zaniżyć jego wartość po to aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom oskarżonego. W efekcie za R. S. sąd ustalił, iż komputer był wart 100 złotych i w sumie takiej wartości biegły nie wykluczył, pytany o to przez sąd na rozprawie.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 193 kk kto wdzierając się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Z ustaleń wynikało, iż oskarżony 3 marca 2017 r. wdarł się do cudzego, bo zajmowanego przez J. S. (1) mieszkania i wbrew jego żądaniom go nie opuścił wyczerpując znamiona opisanego przestępstwa.

Zgodnie z art. 288 § 1 kk co cudzą rzecz niszczy podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Przystępstwo to ma swój bliźniaczy odpowiednik w Kodeksie Wykroczeń w art. 124 § 1 kw, który odnosi się do czynów, którymi wyrządzono szkodę do wartości nie przekraczającej 1/4 minimalnego wynagrodzenia za pracę. Sprawca takiego wykroczenia podlega karze aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny.

Zniszczenie rzeczy to nie tylko jej fizyczne unicestwienie, ale spowodowanie takich uszkodzeń, które powodują, że rzecz nadal istnieje, ale nie nadaje się ona do naprawy. Z tym drugim przypadkiem mieliśmy do czynienia w przedmiotowej sprawie odnośnie telewizora, radia i komputera.

Pokrzywdzonym czynem z art. 288 § 1 kk jest nie tylko właściciel mienia, lecz także jego posiadacz lub użytkownik. Każda z tych osób, niezależnie od siebie, może złożyć wniosek o ściganie. Przedmiotem ochrony jest nie tylko własność, lecz również posiadanie oraz użytkowanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 kwietnia 1990 r., WR 116/90). Płyną z tego w sprawie dwa wnioski. Po pierwsze, że w przypadku radiomagnetofonu T. J. S. (1) był jego posiadaczem zależnym – użytkownikiem, więc przysługiwały mu uprawnienia pokrzywdzonego. To jemu właściciel o imieniu J. dał do używania swoją rzecz. Jest to teza tym bardziej słuszna, skoro w ramach odszkodowania, pokrzywdzony musiał wykonać dla właściciela zniszczonej rzeczy za darmo naprawę, za którą w zwykłych okolicznościach otrzymał by wynagrodzenie. Po drugie w przypadku telewizora S. (...). S. nie był jego właścicielem, posiadaczem, ani użytkownikiem. Z ustaleń wynikało, że J. S. powierzono ten telewizor do naprawy. Nie był ani jego właścicielem, ani użytkownikiem (w rozumieniu art. 252 kc) ani też posiadaczem samoistnym czy zależnym (najemcą, dzierżawcą) tylko dzierżycielem, przechowawcą na czas wykonania dzieła w postaci naprawy. Nie przysługiwały mu żadne prawa do użytkowania, dysponowania powierzonym mieniem (jak w przypadku przechowania art. 839 kc), więc jego „władztwo” nad telewizorem nie podlegało ochronie jakiej udziela art. 288 § 1 kk/art. 124 § 1 kw. Jedynym podmiotem, bezpośrednio pokrzywdzonym czynem oskarżonego był w tym przypadku nieustalony właściciel, posiadacz, użytkownik telewizora, który oddał go do naprawy. Tylko on mógł złożyć wniosek o ściganie, co nie nastąpiło, więc z korzyścią dla oskarżonego ten przedmiot należało wyeliminować spośród zniszczonych ręką J. C. (art. 17 § 1 pkt 10 kpk). Ów nieustalony właściciel ma nadal roszczenie o naprawienie szkody do oskarżonego na podstawie art. 415 kc, natomiast nie ma żadnego roszczenia do J. S., gdyż ten nie poniósł żadnej winy w zniszczeniu rzeczy. Jednocześnie również J. S. nie ma prawa domagać się od oskarżonego odszkodowania za zniszczenie telewizora, bo nie miał do niego żadnych praw.

W konsekwencji możliwym było przypisanie oskarżonemu zniszczenia radiomagnetofonu T. o wartości 136 złotych na szkodę pokrzywdzonego J. S. (1) oraz komputera o wartości 100 złotych na szkodę R. S. (1) co dawało łącznie kwotę 236 złotych, niższą od 1/4 minimalnego wynagrodzenia za pracę wynoszącego obecnie 525 złotych. Efektem tego było zakwalifikowanie zachowania oskarżonego z punktu III aktu oskarżenia jako wykroczenia z art. 124 § 1 kw.

Odnośnie czynu z punktu II aktu oskarżenia, jak napisano wyżej, zgromadzone dowody nie dały podstaw, aby przypisać mu udział w kradzieży, dlatego też na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk zdanie pierwsze wydano rozstrzygnięcie uniewinniające.

Wymierzając oskarżonemu kary kierowano się dyrektywami z art. 53 kk odnośnie przestępstwa i 33 § 1 - 4 kw odnośnie wykroczenia.

W przypadku czynu 1 na niekorzyść oskarżonego przyjęto zrealizowanie nie jednej lecz dwóch form w jakich można zrealizować przestępstwo z art. 193 kk, ponieważ sprawca nie tylko wdarł się do cudzego mieszkania ale go również

nie opuszczał, ignorując wezwania pokrzywdzonego. Oskarżony czuł się jak „u siebie” był agresywny i wulgarny, doprowadzając do tego, że osoby legalnie przebywające w mieszkaniu opuściły je ze względu na jego zachowanie. Czynu dopuścił się wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami i pod wpływem alkoholu. Dodatkowo był uprzednio karany w tym odbywał karę pozbawienia wolności, wiedział więc wyjątkowo dobrze, lepiej niż przeciętny obywatel, jakie są konsekwencje następnego konfliktu z prawem, a mimo to podjął świadomą decyzję o złamaniu prawa. W obliczu takiego nagromadzenia okoliczności obciążających, podjęcie zatrudnienia, czy rozpoczęcie walki z nałogiem, nie mogło uchronić go od wymierzenia kary pozbawienia wolności, która była w tym przypadku jedynym możliwym rozwiązaniem spełniającym cele prewencji ogólnej i indywidualnej a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości społeczeństwa. Nie może być, że chwilowa poprawa skazanego w obliczu kary, kasuje jego dotychczasowe negatywne dokonania w życiu, a te to aż pięć przestępstw.

W tej sytuacji za karę adekwatną do stopnia winy i społeczne szkodliwości uznano 3 miesiące pozbawienia wolności.

W przypadku czynu z punktu 3 na niekorzyść oskarżonego wzięto działanie agresywne, bez powodu, pod wpływem alkoholu, na szkodę dwóch pokrzywdzonych. W tej sytuacji za karę adekwatną do stopnia winy i społeczne szkodliwości uznano 15 dni aresztu.

Na podstawie art. 124 § 4 kw sąd orzekł o obowiązku naprawienia szkody przez J. C. (1) poprzez zapłatę równowartości zabranego mienia na rzecz pokrzywdzonych. Zgodnie bowiem z treścią art. 415 Kodeksu Cywilnego osoba która wyrządziła drugiej szkodę czynem niedozwolonym zobowiązana jest do jej naprawienia.

Na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 627 kpk a opłatę wymierzono oskarżonemu na podstawie na podstawie art. 2 ust 1 pkt 1 i art. 21 pkt 2a ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych ( Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm).